Nr 56 Czwartek, d. 21 Grudnia 1876 Rok I.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

KURYER KRAKOWSKI

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Wiadomości miejscowe.

— Na odbytem we wtorek posiedzeniu wydziału filozoficznego Akademii umiejętności, uproszono dra Majera, aby przyjął tymczasowo obowiązki przewodniczącego komisyi językowej po ś. p. Skoblu. Dr. Wł. Seredyński odczytał rzecz o trzech zabytkach języka polskiego z drugiej połowy XV w. zaś dr. Wł. Wisłocki część wykazu chronologicznego prac drukowanych i rękopiśmiennych Grzegorza Piramowicza.

— W Towarzystwie wzajemnej pomocy uczniów Instytutu technicznego wybrany został prezesem p. Cypryan Gorczyński. Do wydziału wybrani pp. Roman Cyps, Władysław Iwański, Edmund Mikiewicz, August Ogrodziński, Jan Wójcik i Juliusz Wrzesiński. Urząd podskarbiego przyjął nadal prof. Gwiazdomorski. W kasie towarzystwa jest obecnie 242 złr. 91 cent., przychód w r. z. wynosił 530 złr., rozchód 287 złr.

— I zakończyła swój żywot doczesny wczoraj wieczór...

Kto? zapytacie strwożeni czytelnicy; kogóż nieubłagana śmierć wyrwała z pośród nas?

Wentę.

Ponieważ ta młoda dama żyła tak krótko, bo zaledwie tylko trzy dni, a była dobroczynną i wiele łez osuszyła nieszczęśliwym, musimy jej poświęcić mały nekrolog.

A więc, czytelniku, prosimy cię z sobą na salę bazarową.

Spojrz i obejmij okiem całą tę przestrzeń zalaną falą ślicznych rupieci, przy których porozsiadały się nadobne kupcowe, spójrz na te gromadki dam i poważnych mężczyzn, przyglądających się i podziwiających tę elegancyą w ułożeniu towarów przez panie kupcowe, które nie przepomniały o niczem, począwszy od buduarowych cacek, skończywszy na rzeczach służących do powszedniego użytku.

Spojrz na te potoki gazowego światła rozlewającego się falami po sali przyozdobionej w zieleń, że ci zdawać się musi, iż jakaś nieznana moc przeniosła cię w gaje zaczarowane. Tak tu miło, zwłaszcza, gdy muzyka utnie skocznego walczyka albo mazura, tak przyjemnie, że chętnie przedłużyłoby się żywot tej dobroczynnej damy, gdyby nie myśl, że biedni czekają...

I spojrz wreszcie na te szanowne kupcowe, pragnące jak najkorzystniej swój towar spieniężyć, jak obliczają guldeny, zebrane przez swoją ś. p. elewkę Wentę, któréj cześć i chwała, że choć żyła krótko, zasłużyła się jednak dobrze społeczeństwu...

I czyż nie należało się jej poświęcić kilku rysów felietonowego pióra?

PERICHOLA.

Operetka w 4 aktach, muzyka Offenbacha, libretto pp. Meilhac i Halévy.

Któż z nas nie zna wesołej muzyki mistrza Offenbacha, na którego nutę śpiewają i tańcują na obydwóch półkulach świata. Żaden jeszcze z kompozytorów nie doszedł do takiego rozgłosu i majątku i w tak krótkim czasie, jak maëstro Offenbach. Co prawda, że ostatnie jego utwory nie noszą na sobie piętna wyższego talentu, a jednakże nie ma sceny na świecie, któraby ich z chciwością nie chwytała i nie przedstawiała. Powtarzają wszyscy, że muzyka nieszczególna, znać reminiscencye, talent mistrza widocznie upada, a jednakże publiczność, ile razy na afiszu wydrukowane jest nazwisko Offenbacha, licznie zapełnia salę teatralną. Dlaczego? dla bardzo prostej przyczyny, że wszyscy chcą się bawić i popieścić ucho lekką i przyjemną melodyą, dostępną dla każdego.

Wielcy mistrzowie harmonii jak Mozart, Glück, Bach, Palestrina, chociaż ich utwory nacechowane są prawdziwym geniuszem, jednakże z powodu subtelności swych kompozycyj i klasycyzmu nie są dostępni dla ogółu i trzeba być wysoko wykształconym muzykalnie, aby pojąć i ocenić ich dzieła.

Od kilkudziesięciu lat zapanowało w Europie usposobienie, dążące do pochowania klasycznej muzyki. Najwyższymi przedstawicielami owego nowego kierunku, wprowadzającego romantyzm w dziedzinę, na której dotąd królował klasycyzm są: Rossini, Verdi, Donizetti, Bellini, Gounod, Petrella, Auber i wielu innych. Od romantycznej muzyki do lekkiej i wesołej jest tylko jeden krok. Offenbach, Suppé, Ricci, a z nowszych Lecoq, są przedstawicielami owych tonów skocznych, przyjemnych i dostępnych dla każdego. One dzisiaj zawładnęli potężnem berłem i pomimo silnej opozycyi, długo jeszcze będą królowali na wszystkich scenach.

Do ostatnich utworów Offenbacha, na którym jednak znać jeszcze rękę mistrza, należy „Perichola“, przedstawiona po raz pierwszy w sobotę na naszej scenie. Muzyka milutka, w wysokim stopniu harmonijna, w niektórych nawet miejscach napisana z wyższem natchnieniem, libretto przytem dowcipne, to są główne zalety „Pericholi“.

Pani Wierzbicka, śpiewająca tytułową rolę, wywiązała się z niej bardzo dobrze, szczególniej na uwagę zasługuje duet w 1 akcie, arya w drugim akcie o mężach i tercet z trzeciego aktu. Pani W. wyższe tony ma bardzo ładne, niższe nie są tak u niej wyrobione i brakuje im pewnej miękkości, lecz przy każdem jej wystąpieniu znać pracę i szkołę. Gra jej nie przedstawia nic do życzenia, tutaj widzimy ją, jako utalentowaną i rutynowaną artystkę. Zwykle wszystkie nasze śpiewaczki nadzwyczaj mało zważają na akcyę i to jest ich bardzo wielkim błędem. Jakkolwiek śpiewaczka operetkowa musi umieć dobrze śpiewać, lecz i akcya na scenie wiele bardzo pomaga do efektu, a odśpiewanie dobrze jakiej aryjki nie stanowi, że już jest skończoną artystką operetkową, bo gra jest nadzwyczaj ważnym czynnikiem. Pod tym względem musimy oddać sprawiedliwość pani Wierzbickiej, że nietylko śpiewa, ale i gra bardzo dobrze.

Pan Ignatowski w roli Piquilla, śpiewał bardzo dobrze. Głos jego, który przed pewnym czasem nie dopisywał mu z powodu chrypki, od paru miesięcy jest już dźwięcznym i przyjemnym. Zresztą, posiadając tak dobrą szkołę, daje sobie radę z najtrudniejszemi pasażami. W grze jego nie dostrzegliśmy żadnych usterek i rolę Piquilla, zaliczamy do najlepszych jego kreacyj.

Pan Morozowicz, jako don Andreas di Ribeyra książę Peru, był w swoim żywiole. Grał z całym humorem, głos jego, jakkolwiek nie jest silnym, jest bardzo przyjemnym. Rolę księcia Peru, po roli Bolero w „Giroflé-Girofla“, zaliczamy do najlepszych w jego repertoarze.

Pan Wojdałowicz miał do powiedzenia zaledwie kilkadziesiąt słów, lecz i te wystarczyły, aby rozśmieszyć publiczność. Pan Bernowski, jako szambelan nie był przy głosie, bo go podobno nigdy zbyt wielkiego nie miał.

Chóry wyuczone były znakomicie, za co należy się wdzięczność panu Hofmanowi, dyrektorowi naszej operetki.

Na scenie podczas całego przedstawienia panował ciągły ruch i ożywienie, dzięki dobrej reżysseryi. Wogóle całość poszła bardzo dobrze i publiczność dwukrotnie zapełniła liczne salę. „Perichola“ uzyskała prawo obywatelstwa na naszej scenie i długo jeszcze będzie zapełniała kasę dyrektorską.

Na zakończenie podnieść musimy jedną kwestyę. Niektóre osoby będące na przedstawieniu tej operetki we Lwowie, a dla których, jak się pokazuje, Lwów jest *alfą i omegą* wszystkiego dobrego, zarzucały tutejszej dyrekcyi niestosowność kostiumów, bo we Lwowie, tamtejsza dyrekcya posprawiała artystom włoskie średniowieczne ubiory. Dziwić się tylko należy naiwności tych panów, którzy mają nawet dość niskie pojęcia o elementarnej historyi powszechnej. Główni bohaterowie operetki Perichola i Piquillo, jak same nazwiska pokazują, byli czystej krwi Hiszpanami. Peru do roku 1824 było ciągle pod panowaniem hiszpańskiem i zamieszkane przez kolonistów hiszpańskich, dziś jest rzeczpospolitą i nic wspólnego nie ma z Włochami. Jakkolwiek operetka jest farsą, ale i w farsie koniecznem jest ustrzeżenie się od anachronizmów i przyznajemy całą słuszność tutejszej dyrekcyi i reżyseryi operetki, która zamiast włoskich, użyła do przedstawienia hiszpańskich kostiumów.

J. K.

— Gwiazdka już się zbliża.

Wczoraj na Rynku Głównym ukazały się jej pierwsze zwiastuny, zielone choinki.

— Od wczoraj dopiero miasto nasze ożywiło się znacznie. Na rynku wielki ruch; w sklepach a szczególniej w cukierniach, które rok rocznie urządzają piękne wystawy, ludek licznie się gromadzi. Pokazały się także afisze, zawiadamiające o... struclach. Tylko mieć pieniądze, a nie trzeba narzekać, że w Krakowie nie można nic kupić.

— Wczoraj mieliśmy dzień prawie wiosenny. Słońce wesoło przyświecało spacerującym po linii A B. Czyżby przepowiednia *Kuryera Krakowskiego*, że w styczniu będziemy mieli fiołki, miała się sprawdzić?

— Życzymy szczerze wszystkim naszym wydawcom kalendarzy na rok 1877, aby im się choć w połowie to przedsiębiorstwo tak powiodło, jak redakcyi *Figara*. Ta bowiem zawiadamia, że całe pierwsze wydanie swojego *Almanach de Figaro*, w pokaźnej liczbie egzemplarzy, bo 15,000 już wyczerpała i do drugiego wydania przystępuje.

— Cieszcie się piękne czytelniczki: Bal kostiumowy na dochód biblioteki uczniów wydziału lekarskiego, przyjdzie do skutku i odbędzie się prawdopodobnie d. 7 lutego r. p. Życzymy mu powodzenia tak ze względu na nowość, niezawodnie przypadającą wszystkim do gustu, jak i ze względu na cel. Przyszli stróże zdrowia i życia, powinni władać najnowszą i najlepszą bronią, jeżeli pomoc ich przeciw najgroźniejszemu nieprzyjacielowi ma być skuteczną. Bo zważcie tylko nasze czytelniczki: jeżeli uczeń medycyny ma godnie odpowiedzieć swemu powołaniu, musi obok żelaznej pracy, być zaopatrzony w najnowsze dzieła swego fachu. Pierwsze od niego zależy, drugie zasługuje na ogólniejsze i skuteczniejsze poparcie, aniżeli to dotychczas miało miejsce. W innych miastach poświęca się nauce medycyny przeważnie młodzież zamożna, u nas należy to do osobliwości; przeważnie rekrutują się tu szermierze z klasy mniej zamożnej, lub nawet tacy, którzy obok trudności naukowych, mają do walczenia z innemi trudnościami życiowemi, z trudnościami zaopatrzenia się w najpotrzebniejsze dzieła i... narzędzia. A są to trudności niemałe, jeżeli uwzględnimy wysokie ceny dzieł lekarskich. A więc weźcie to do serca nasze piękne panie i pomyślcie o tem, aby bal kostiumowy wypadł świetnie. Co do nas, donosimy o nim tak wcześnie, aby niewiadomością nikt się nie mógł tłómaczyć.

— W *Gazecie Narodowej* debiutuje nowy kronikarz krakowski. Jest to jeden z tych debiutów, o których się mówi, że „z pierwszego występu nie można jeszcze decydować o zdolnościach debiutanta, jakkolwiek tenże bardzo wiele rokuje". Szanowny kronikarz pisze między innemi o zajściach w Instytucie techniczno-przemysłowym i pisze mniej więcej w takim duchu, w jakim my o tej sprawie donieśliśmy, nie przeszkadza mu to jednak mieć nam za złe, żeśmy tę sprawę w piśmie naszem poruszyli. Czyżby przywilej pisania o „studenckich zajściach służył wyłącznie tylko „debiutującym" kronikarzom? Wyznajemy, że o tym monopolu nie wiedzieliśmy.

— Dowiadujemy się z *Czasu*, że niemieckie i austryackie Towarzystwa zabezpieczeń postanowiły zabezpieczyć się wzajemnie przeciw wyzyskiwaniom ze strony dzienniczków tak zwanych fachowych a właściwie „rewolwerowych". Towarzystwa te w liczbie 82 zobowiązały się od nowego roku nie popierać takich pisemek ani pośrednio ani bezpośrednio inseratami lub jakiemikolwiek zasiłkami, ani też nie prenumerować więcej nad dwa egzemplarze takiego pisma. Do uchwały tej powinnyby, naszem zdaniem, przystąpić nietylko towarzystwa ubezpieczeń lecz wszelkie instytucye finansowe, a mamy nadzieję, że z czasem rozciągnięta ona zostanie i na inne dzienniki, takie mianowicie, które od instytucyj finansowych pobierają tysiące guldenów za kolumnę inseratu, jak to z procesów i różnych niedyskrecyj wiadomo o *N. fr. Presse* i innych „Weltblattach". W naszym kraju prasa rewolwerowa przyjąć się dotąd nie mogła, i śmiemy wierzyć, że się nigdy nie przyjmie, chociaż były pokuszenia, ażeby ją w życie wprowadzić. We Lwowie np. powstawały pisemka specyalnie na dokuczanie jakiejś instytucyi pieniężnej obliczone, ale istniały bardzo krótko, od czasu do czasu odzywa się tam jaki głos swawolny, ale go nikt nie słucha, a z anonimowych inseratów dziennikarskich i z niektórych pisemek humorystycznych padają niekiedy strzały rewolwerowe, do tej lub owej instytucyi wymierzone, ale zazwyczaj nie trafiają do celu.

— Od pewnego czasu zarzuceni jesteśmy prośbami o reklamowanie, w szpaltach *Kuryera Krakowskiego*. Nie uchylamy się od popierania tego, co piękne, dobre i tanie i chętnie zawsze poświęcamy kilka wierszy w „Wiadomościach miejscowych", lecz najwłaściwszą drogą jest ogłaszanie się w inseratach i prosimy o udawanie się w tym względzie do Administracyi *Kuryera Krakowskiego*.

— Wczoraj, kiedy przyszedł rano o godz. 10ej pociąg wiedeński, znaleziono w wagonie trzeciej klasy nieżywą kobietę. Ubrana była po wiejsku, liczy około lat 50 i bilet miała kupiony na stacyi Ostrawa. Zdaje się, że przyczyną nagłej śmierci był atak apoplektyczny.

— Ryby tego roku znacznie podrożały. Za funt szczupaka płaci się 1 złr., a często jeżeli ryba jest wielką 1 złr. 50 c. Wiadomość ta nie jest bardzo pocieszającą dla gospodyń, przy nadchodzącej Wilii.

— *Dziennik Poznański* umieszcza list obywatela z prowincyi p. J. S. rzucający myśl aby który z literatów napisał sztukę tej samej tendencyi co „Emigracya Chłopska" Wł. Anczyca, ale przystępną dla teatrów amatorskich każdego miasteczka, ażeby włościanie nasi mogli z niej wynieść zbawienną i konieczną naukę. Pan J. S. radzi ogłosić składkę na napisanie takiej sztuki i na początek składa 3 marki. Redakcya *Dziennika* nie chcąc pomnażać liczby konkursów, składki na ten cel nie otwiera, myśl jednak do rozwagi naszym literatom podaje.

— Od pewnego czasu koncerta nie przychodzą do skutku. Koncert p. Philipsborna nie udał się, teraz znowu państwo Menter-Poper, z powodów nieprzewidzianych, odłożyli swój koncert.

— Franciszek Mikuła, z profesyi wyrobnik, odwdzięczając się za ofiarowany bezpłatnie nocleg, skradł swemu dobroczyńcy 13 złr. i kożuch. Niedługo się cieszył posiadaniem ciepłego ubrania, gdyż policya go natychmiast przyaresztowała.

— Od p. Ryszarda Philpsborna otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Redaktorze!

W numerze *Kuryera Krakowskiego* z d. 20 b. m. była wzmianka o mnie w sprawozdaniu z koncertu Towarzystwa muzycznego, którą mam sobie za obowiązek sprostować w sposób następujący.

Szanowny recenzent i publiczność niechaj będą zapewnieni, że nie słabość żadna lub inne powody wstrzymały mnie od udziału w koncercie Towarzystwa, ale wyłącznie nieodpowiednie znalezienie się Towarzystwa wobec mnie. Jeżeli Towarzystwo nie mogło się zdobyć na drobne honoraryum dla pokrycia osobistych moich kosztów, to niechaj nie żąda, aby artysta z jakiejś może satysfakcyi lub szczególnych względów dla wzmiankowanego Towarzystwa poświęcał nietylko zabiegi i pracę, ale jeszcze nadto pieniądze.

Nareszcie uwaga w końcu rzeczonej wzmianki, jakobym od roku skrzypiec nie miał w ręku, jest tylko złośliwym wymysłem, dlatego uważam za niewłaściwe na nią odpowiada.

Ryszard Philipsborn.

Wiadomości zamiejscowe.

Ziemie polskie.

Poznań. Zakończył życie Włodzimierz Breza, prezes koła polskiego w parlamencie pruskim.

Austro-Węgry.

Wiedeń. D. 18 b. m. do kantoru wymiany Breitnera w Wiedniu, wstąpiło dwóch chłopów, a wydobywając z wielkiej pliki starych gazet dwa losy kredytowe, chcieli je sprzedać. P. Breitner chciał przejrzeć wykazy ciągnień, a chłopi na to: „szkoda czasu, nie wygrały, prosimy nam wypłacić". Ku wielkiemu przecież zdziwieniu i bankiera i bardziej jeszcze chłopów pokazało się, że oba losy wygrały. Jeden główną wygraną 200,000 złr., a drugi 1000 złr. Chłopi odebrali wygrane i uszczęśliwieni obdarowali pomocników w kantorze... dziesiątką.

— W pałacu ambasady angielskiej, z pokoju służby, skradziono onegdaj serwis srebrny. Dotąd nie udało się wyśledzić złodziei. Na każdym przedmiocie tego serwisu jest wyryty herb ambasadora, co może się przyczynić do odkrycia kradzieży.

— W austryackiej fabryce torpedów zamówiło angielskie ministerstwo wojny 200 tak zwanych „ryb eksplodujących" wynalazku Mr. Whitehead. Te Torpedy wyrabiają pod dozorem wynalazcy i umówiona cena jednej sztuki wynosi 500 funtów szterlingów.

Budapeszt. Nareszcie akademicy tutejsi znaleźli stosowną szablę dla Abdula Kerima Paszy. Donosiliśmy, że pierwotnie wybrana szabla dla tureckiego generała okazała się niestosowną bo pochodziła od króla Batorego, teraz widać, że byli szczęśliwsi w wyborze. Deputacya w tych dniach ma wyjechać z tym darem do Konstantynopola.

Spalato. Do kustosza Schelleina, zajętego badaniem skarbów sztuki w kościele w Spalato, przystąpił chłop dalmatyński i przedstawiając kustoszowi syna, prosił aby go wziął do pomocy, bo chce koniecznie zostać malarzem. Schellein kazał młodemu Taniniemu odrysować jedną z rzeźb i przekonawszy się, że rzeczywiście posiada talent niezwykły, oddał młodego dalmatyńczyka do malarza Markarta a ten po roku nauki przesłał Taniniego do Pilotego do Monachium. Markart zobowiązał się płacić na dalsze kształcenie młodego artysty po 600 złr. rocznie.

Praga. P. Kersch, sekretarz teatru niemieckiego w Pradze dostał w przyszłym tygodniu wezwanie stawienia się do policyi. Sekretarz udał się tam będąc przekonany, że tu chodzi znowu o zabronienie przedstawienia na scenie jakiejś operetki lub komedyi, lecz zdziwił się niemało kiedy pan radca policyi z surową miną odezwał się do niego: „Macie na waszej scenie panny, które właściwie są mężatkami, na to zezwalać dłużej nie możemy". Na prośbę sekretarza o bliższe objaśnienie, pan radca dalej dowodził, pokazując na afisz teatralny: „Tu widzisz pan stoi: panna Rigol, a wiemy, że to jest zamężna Tauber, dalej jest tu panna Trautmann, chociaż na scenie nie istnieje żadna kobieta tego nazwiska, tylko owdowiała hrabina Tattenbach. Nie wolno im używać innego jak właściwego nazwiska, bo to zakazane". Daremnie odwoływał się sekretarz, że to oddawna praktykowany zwyczaj, jak tego dowodzi panna Geistinger i panna Wolter, które ciągle figurują na afiszach pod dawnicjszemi nazwiskami, choć poszły za mąż. Nic nie

pomogło, rozkaz nie został cofnięty, dziennik jednak, z którego czerpiemy, nie mówi czy został wykonany.

Tryest. Z powodu krwawych scen, o których donosiliśmy, władze miejscowe zarządziły w dniach 13 i 14 b. m. walną obławę, na podejrzane indywidua, a w liczbie 60 aresztowanych osób, znajdowało się 42 takich, przy których znaleziono noże sztyletowe lub myśliwskie. Aresztowani są po największej części Włosi z Friulu.

Zagranica.

Berlin. Parlament przyjął w trzeciem czytaniu ustawę o urządzeniu sądownictwa, w głównej treści podług projektu rządowego. Począwszy od § 31 demokraci socyaliści usunęli się od udziału w obradach.

Belgrad. Ministeryum podało się do dymisyi w skutek jakiegoś zajścia ze statkiem austro-węgierskim, którego szczegóły nie są dotąd wiadome.

Genewa. Szwajcarska rada związkowa, rozesłała noty do wszystkich mocarstw, należących do konwencyi genewskiej, uwiadamiające o zamiarze Turcyi przystąpienia do konwencyi, lecz pod warunkiem, aby §. 7 był uzupełniony w ten sposób, że Turcyi służy prawo używania godła czerwonego półksiężyca na białej opasce, zamiast krzyża. Rada związkowa przychylając się do tego żądania Turcyi, prosi, aby mocarstwa wyraziły swoje zdanie w tej sprawie.

Konstantynopol. Obie siostry sułtana Abdul Hamida wkrótce pójdą za mąż. Starsza Behidje Sułtane uszczęśliwić zamyśla Hamida Beja, a wybranym przez młodszą Seniche Sułtane jest Machmud Bej. Sułtan mianował przyszłych szwagrów Oula—Senf—Ewelami, to jest rzeczywistymi tajnymi radcami z tytułem ekscelencja. Po uroczystych audjencyach u sułtana odbyły się zaręczyny w starym pałacu Top-Kane w pawilionie płaszcza proroka. Ceremonja ślubu, odbędzie się w meczecie sułtanskim Dolma-Bagcze, nowożeńców błogosławić będzie wielki iman.

— Wielki wezyr Mehemet Rużdi został usunięty, a na jego miejsce mianowny Midat pasza.

Londyn. Dawid Forbes, znakomity geolog i chemik, zmarł d. 12 b. m. nagłą śmiercią, przeżywszy lat 48.

— W Chatham d. 12go b. m., odbyły się z urzędu próby nowo-wynalezionej przez kapitana Sale, machiny do unoszenia się w powietrze, przeznaczonej głównie do celów wojskowych. Próby te, jak zapewniają dzienniki angielskie, pomimo nieprzyjaznego powietrza, wypadły nadzwyczaj zadawalniająco. Przyrząd kapitana Sale, ułatwia mianowicie rozpoznanie wśród nocy stanowisk nieprzyjacielskich.

Wiesbaden. Dwie służące tutejsze, nazwiskiem Kilb, otrzymały od niemieckiego urzędu kanclerskiego zawiadomienie, iż są spadkobierczyniami pewnego bogacza, przed wielu laty zmarłego w Holandyi. Spadek wynosić ma obecnie 159 milionów franków, które jednak rozdzielone będą pomiędzy siedm rodzin. Na Nowy Rok ma być wypłacona pierwsza rata, w ilości 16 milionów.

Bombaj. Wydaleni z Niemiec Jezuici, znaleźli gościnne przyjęcie w Indyach wschodnich. Powierzono im kilka katedr w uniwersytecie Bombaju, gdzie już posiadają znane kolegium, mieszczące do 600 uczniów.

Wiadomości literackie.

— W dalszym ciągu „Wydawnictwa broszur politycznych“ wyszła z druku p. W. Korneckiego trzecia broszura p. n. „Program chwili obecnej“.

— *Dwutygodnik hygieniczny*, wychodzący dotąd przy *Przeglądzie lekarskim* zamienia się od Nowego Roku w pismo oddzielne p. n. *Dwutygodnik medycyny publicznej*.

Archeologia i sztuki piękne.

— Czytamy w szląskiej *Kirchen Ztg*: Do najosobliwszych ambon należy z pewnością ta, która się znajduje w małym kościółku wiejskim w Radacu (Raddatz) pod Nowym Szczecinem. Na pierwszy rzut oka już przedstawia się ta ambona bardzo niezwyczajnie, z powodu piękności swych rzeźb i bogatych złoceń, widz jednakże ani przeczuwa, czem była niegdyś ta ambona i jakim sposobem dostała się do tego kościółka. Oto przed dwoma prawie wiekami król Jan Sobieski, znany z odsieczy danej oblężonemu przez Turków Wiedniowi, także ani przeczuwał zapewne, że wspaniała kolasa tryumfalna, którą jeździł po owej odsieczy, i którą, jak się zdaje zdobył na Turkach, będzie kiedyś amboną w kościółku radackim. Były właściciel Radacu, jenerał marszałek pruski Kleist, ofiarował był tę kolasę kościołkowi w swej wiosce i kazał ją stosownie do nowego przeznaczenia urządzić; w jaki zaś sposób rydwan tryumfalny króla Jana III. przeszedł w posiadanie rodziny marszałka Kleista, nic o tem nie mogliśmy się dowiedzieć.

— Na polu igrzysk olimpijskich, niemiecka komisya dla poszukiwań archeologicznych, w dniach 30 listopada i 1 grudnia, wykopała dwa wspaniałe dzieła plastyczne, wizerunek Pallas Ateny i biust mężczyzny.

Teatr.

— Dziś w teatrze przedstawienie składane. Rozpocznie komedya Al. hr Fredry (syna) „Consilium facultatis“; nastąpi komedya „Za pozwoleniem łaskawa pani“; zakończy śpiew „Halki“.

— Wczoraj odbyła się czytana próba z komedyi Aleksandra hr. Fredry p. n. „Wielki człowiek do małych interesów“. Będzie to zatem pierwsze dzieło z pośmiertnych prac znakomitego komedyopisarza, przedstawione na scenie krakowskiej. Główne role w tej komedyi objęli pp. Hoffmannowa, Szymański i Urbanowiczówna.

— We wtorek w operetce Offenbacha „Joasia płacze, Jaś się śmieje“, pani Wierzbicka z wielkiem powodzeniem wywiązała się z roli Joasi. Jest to najlepsza rola tej artystki z tych, w których widzieliśmy ją na naszej scenie. Wcale dobrze sekundowali jej pp. Morozowicz i Puchniewski.

— Poznańska *Warta*, w artykule o miejscowym teatrze powiada, „że repertoar pani Parżnickiej już się widocznie wyczerpał“, wyprowadzając wniosek ten ztąd, że przedstawienie „Dyanny de Lys“ powtórzonem zostało. Tak źle nie jest. Powtórzenie sztuki nie może dowodzić wyczerpania się repertoaru, a pani Parżnicka posiada jeszcze w swoim repertoarze kilka pięknych ról, jak np. w „Dwóch światach“, „Wanda“ itd. Pisze dalej ten sam krytyk, „aby pani Parżnicka nie dała się uwieść krytyce *Kuryera Poznańskiego*, gdzie jakiś zapewne artysta dramatyczny, co nieostrożnie zdradził swoje incognito przez niegramatyczne „panią Parżnickę“, nietylko całą „Intrygę“ pochwalił, ale zwłaszcza panią P. ogłosił za „model do Szylerowskiego dramatu“. My musimy powiedzieć, że pani P. miała u nas wielkie powodzenie w roli Ludwiki i innych, a zbyt wielkie znawstwo gramatyczne recenzenta *Warty* w naszych oczach zmniejsza jego kompetencyę do sądzenia w sztukach teatralnych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Kasa długów państwa wypłacać będzie, począwszy od 2 stycznia 1877 r., aż do dalszego postanowienia, kupony od obligacyj jednolitego długu państwowego, zapadłe z d. 1 stycznia 1877 r., a płatne w srebrze, na żądanie stron, także w banknotach po kursie srebra, notowanym urzędownie w dniu poprzedzającym wypłatę. Rozumie się, że jeżeli strona nie będzie domagała się wyraźnie banknotów, wypłata nastąpi w srebrze.

Ostatnie wiadomości.

Kraków. Wczoraj około godz. 6ej wieczór, na ławce na plantacyach, naprzeciwko szkoły przy ulicy św. Scholastyki, odebrał sobie życie wystrzałem w skroń, młody człowiek, mogący liczyć 25 lat, czarno porządnie ubrany, w cylindrze. Powodem samobójstwa, jak świadczy kartka, znaleziona przy samobójcy, była obraza doznana od kolegi. Nazwiska jego dotąd nie sprawdzono.

Wiedeń. *N. fr. Presse* sądzi, że Rada państwa zwołaną zostanie około 22 stycznia. Przedłużenie rozejmu z końcem tego tygodnia ma przyjść do skutku.

— Według *Tagblattu* jeszcze przed nowym rokiem nastąpi częściowa zmiana ministeryum przedlitawskiego.

Londyn. Według *Daily News* Rosya proponowała okupacyą Bułgaryi przez wojska belgijskie, ale Porta odrzuciła ten projekt.

— Dnia 20go grudnia dość pogodno, wieczór pochmurny; termometr od — 1·8 doszedł do + 4·6 C. Barometr nazad opada; o godz. 6ej rano dnia 21 stan jego był 725·5 mill.; termometru 1·4 C. Wiatr północno-wschodni.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 59.
Zachód słońca o godzinie 3 minut 59.

— Dziś we czwartek Tomasza apostoła. Jutro w piątek *Such.* Zenona żołn. męcz.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1ej i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bezpłatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	Osobowy:	Mięszany:
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 20 Grudnia.	płacą zł.	płacą c.	żądaj. zł.	żądaj. c.
za 100 rubli papierami	153	—	154	50
za 100 rubli w srebrze	170	—	176	—
zs 100 mark niemieckich	61	50	62	75
za 100 złr. w. a. w srebrze	114	—	116	—
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	113	—	115	—
za dukat ważny	5	92	6	08
za napoleondor	09	90	10	10
za 100 złr. w oblig. indemn. galic.	82	25	84	75
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	—	—	77	50
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	82	75	84	75
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	86	50	89	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	—	—	89	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	—	—	98	50
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	84	25	86	25
za 100 złr. w 6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	90	—	93	—
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	94	25	97	25
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	87	50	90	25
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	77	25	79	25
	zł.	c.	zł.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	197	50	201	50
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	109	—	113	—
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	50	16	—
Losy miasta Stanisławowa	18	—	20	—

Wiedeń, 20-go grudnia, godzina 2 minut 30 po poł. Renta papierowa 60·25— Renta srebrze 66·46 — Losy z r. 1860 109·75· — Akcye Banku Narod. 825·—·— Akcye kredytowe 135·10· — Londyn 125·75. — Srebro 113·50·— Napoleony 10·05½. Lombardy —.— Losy z r. 1864 —·—. Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—— Akcye kolei węg. północ. wschod. —·— Akcye kolei węg.-wschod. —·— Anglo Bank —·—— Obligacye indemn. galicyjskie —·—— Losy premiowe węgierskie —·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·— Akcye kolei półn. zach. austr. —·— Listy zastaw. hipoteczne —·—— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki 61·85 Ruble —·—

Usposobienie giełdy:

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“ Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*